

Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki¹

1. Wprowadzenie

W Polsce mało jest publikacji z zakresu mediacji rodzinnych, które praktykom podpowiadałyby jak prowadzić skuteczne interwencje tego rodzaju. I choć rozwój specjalności mediatora rodzinnego w naszym kraju wydaje się być kwestią czasu, to na dzień dzisiejszy istnieje poważna luka informacyjna w zakresie prezentowania wiedzy i doświadczeń na temat specyfiki mediacji rodzinnych, modeli pracy, sposobów prowadzenia sesji mediacyjnych, szczegółowych technik interwencji, oceny gotowości stron przystąpienia do mediacji i wielu innych przydatnych wiadomości warsztatowych. Niniejszy artykuł ma na celu przybliżenie niektórych z tych zagadnień. Zostaną w nim zaprezentowane ramy teoretyczne procesu mediacyjnego, obowiązujące w świecie modele mediacji w sprawach rodzinnych, rodzaje spraw najczęściej podlegające mediacjom rodzinnym oraz skomentowane zastrzeżenia dotyczące prowadzenia mediacji w sytuacji przemocy. Ponadto, zostanie pokrótce omówiony eksperymentalny program mediacji małżeńskich w sytuacji rozwodowej, który jest realizowany w Polsce od stycznia 2000 r.

2. Proces mediacji z perspektywy sędziego, terapeuty i potencjalnych klientów

Zazwyczaj wprowadzenie do problematyki mediacji rozpoczyna się od ustaleń definicyjnych, po to by ułatwić zrozumienie cech charakterystycznych dla tego procesu pozwalających na odróżnienie go od innych form interwencji w konflikt prowadzonych przez tzw. trzecią stronę, takich jak arbitraż czy działania sądu. Również i ten artykuł rozpocznie się podobnie. Pierwszym z postawionych celów będzie nakreślenie różnic pomiędzy pełnieniem roli mediatora, sędziego i terapeuty. Zarówno sędziowie, jak i terapeuci często pełnią rolę trzeciej strony w konflikcie rodzinnym z racji wykonywanego zawodu. Zrozumienie wspomnianych różnic jest ważne, gdyż sędziowie są niejednokrotnie przekonani o tym, że ich działalność ma charakter mediacyjny. Traktują prowadzone przez siebie działania pojednawcze pomiędzy stronami jako praktykę mediacyjną, choć w istocie próby doprowadzania do pojednania mogą odbywać się różnymi drogami i jedną z nich jest mediacja. Z kolei terapeuci podejmujący się pełnienia roli mediatora mogą w praktyce doświadczać trudności w ustalaniu granic pomiędzy tymi dwoma formami interwencji, które wydają się być bliskie. Na przykład, po osiągnięciu przez strony porozumienia, w określonej sprawie mogą mieć chęć „pójścia dalej” w kierunku doprowadzenia do zmian na poziomie indywidualnym, relacyjnym (w diadzie) lub systemowym w obrębie rodziny. Bądź też w trakcie mediacji mogą odczuwać pokusę zamiany procesu mediacji w terapię wyzwalamą zmiany w klientach. O takie pokusy szczególnie łatwo w sytuacji konfliktów i wiążącej się z nim destrukcji w systemie rodzinnym. W obu podanych przykładach byłaby to jednak zmiana kontraktu i formuły interweniowania. Wyjaśnianie, czym jest mediacja rozpoczniemy od podania jej definicji.

Przez mediację najczęściej rozumie się pośredniczenie w sporze, mające na celu pomoc (dwóm lub więcej) stronom w osiągnięciu wspólnego porozumienia (Pruitt, Kressel, 1985; Wall, Lynn, 1993). Bardziej precyzyjna, zawierająca więcej szczegółów jest definicja podana przez Christophera W. Moore'a. Autor ten stwierdza, że mediacja jest interwencją w toczące się negocjacje lub konflikt podjętą przez akceptowaną **trzecią stronę, która nie ma autorytatywnej władzy pozwalającej na podjęcie decyzji rozstrzygającej spór** lecz pomaga stronom w dobrowolnym osiągnięciu przez nie wzajemnie akceptowanego

¹Artykuł H. Przybyły-Basisty: „Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki” ukazał się w czasopiśmie „Mediator”, 2002, nr 21, s. 5-23.

porozumienia w kwestiach spornych (Moore 1996, s.15). W świetle tej definicji jasno jest określona rola mediatora jako osoby niezaangażowanej bezpośrednio w spór, bezstronnej, biegłej w warsztacie kierowania konfliktem lecz nie ingerującej w sam przedmiot umów. To strony mają podjąć wzajemne zobowiązania i być odpowiedzialne za ich dotrzymanie. Do zadań mediatora należy natomiast: ułatwianie komunikacji, pomoc w uświadamianiu praw każdej ze stron konfliktu, dostarczanie technik pomocnych podczas rozwiązywania sporu, formalne przewodniczenie sesjom, edukacja, eksploracja problemu, sprawdzanie realności propozycji, poszerzanie źródeł informacji poprzez kontakt z ekspertami, inicjowanie i kierowanie negocjacjami (Moore, 1996).

Definicję tę warto skomentować szerzej, gdyż na jej przykładzie wyraźnie widać, czym różni się rola mediatora od roli sędziego, czy terapeuty. Dla wielu ludzi mogą to być pojęcia bliskoznaczne. I to nie tylko dla samych klientów przystępujących do mediacji, ale również dla wspomnianych powyżej profesjonalistów. Otóż, jak podkreśla Moore (1996) mediator jest niezależną trzecią stroną, która nie ma autorytatywnej władzy pozwalającej na podjęcie decyzji rozstrzygającej spór. Ta cecha mediatora pozwala sędziemu uzmysłwić sobie, że pojednanie prowadzone przez sąd, choć w założeniu zmierza do pogodzenia zwaśnionych stron sporu, nie jest jednak mediacją, gdyż sędzia ma prawo wpłynąć merytorycznie na rozwiązanie, które będzie rozstrzygnięciem sporu (np. nie zaakceptować chęci stron, aby się rozstać). I choć sędzia może prowadzić działania pojednawcze pomiędzy stronami, to jednak nie osiąga tego skutku przy pomocy mediacji. Nie może być w świetle tej definicji mediatorem. Nie jest i nie może być neutralny, gdyż jego rolą jest strzeżenie zasad sprawiedliwości zgodnych z regułami prawnymi i rozwiązaniami zapisanymi w kodeksie, wspieranie strony słabszej, pokrzywdzonej, występowanie w roli rzecznika interesów dziecka wciągniętego w wir konfliktu rodziców itp.

Z kolei wymóg pomocy stronom w dobrowolnym osiągnięciu przez nie wzajemnie akceptowanego porozumienia w kwestiach spornych pozwala terapeutom podejmującym się roli mediatora uświadomić sobie granice interwencji. Mediator ma towarzyszyć stronom sporu i ułatwiać proces porozumienia poprzez redukcję konfliktu i usprawnianie komunikacji. Zadanie terapeuty polega natomiast na doprowadzeniu do zmiany w kliencie, która spowoduje osiągnięcie przez niego zamierzonego celu. Ludzie przychodzą do terapeuty, aby się zmienić, czyli chcą, aby to, co nie jest satysfakcjonujące w ich życiu uległo zmianie. Może tu chodzić o zmianę na poziomie poznawczym, czyli uzyskanie wglądu w posiadane problemy, poszerzenie świadomości w zakresie przyczyn trudności, dzięki czemu klient będzie mógł lepiej kontrolować swoje zachowanie i wpływać zarówno na siebie jak i otaczający świat. W oddziaływaniach terapeuty może też chodzić o doprowadzenie do pożądanej, trwałej zmiany w zachowaniu klienta, bez koncentracji na uzyskaniu wglądu w swoje problemy. Zadanie mediatora wydaje się być dużo „skromniejsze”, co nie znaczy łatwiejsze. Nie polega ono na przeprowadzeniu zmian w świadomości czy zachowaniu klientów rozwiązujących ich osobiste czy relacyjne problemy. Mediator dąży do uzyskania obopólnej zgody stron w sprawie stanowiącej przedmiot sporu pomimo wstępnych niesprzyjających warunków, czyli najczęściej negatywnej percepcji partnera, utrwalonego sposobu myślenia o nim, posiadanych wobec niego negatywnych uczuć, kierowania uwagi na sprawy związane z przeszłością itp. Słowo „skromniejsze” odnosi się do nie poszerzania granic interwencji w kierunku terapii i nie ma nic wspólnego z pomniejszaniem trudu wypracowania postawy kooperacji w trakcie procesu mediacyjnego. Przyjęcie postawy współpracy i orientacji zadaniowej na rozwiązanie problemu może być, i w sprawach rodzinnych najczęściej jest, niezwykle trudnym wyzwaniem. Droga do osiągnięcia tego celu prowadzi poprzez pomoc w „odsunięciu” na bok tych trudności tak, aby doraźnie nie przeszkadzały w rozwiązywaniu sporu. Oczywiście „ubocznym” skutkiem udziału w procesie mediacji może być wzrost świadomości osoby uczestniczącej w sporze i dokonanie zmian w swoim sposobie porozumiewania się ze światem, czy stylu rozwiązywania konfliktów. Doprowadzenie do takich zmian o trwałym charakterze nie jest to jednak pierwszoplanowym działaniem mediatora. Jego zadania ograniczają się do odsunięcia na bok czynników zakłócających możliwość wypracowania wspólnej decyzji w tym konkretnym sporze.

¹Artykuł H. Przybyły-Basisty: „Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki” ukazał się w czasopiśmie „*Mediator*”, 2002, nr 21, s. 5-23.

Zastanówmy się jeszcze nad rozumowaniem potencjalnego klienta, który chciałby skorzystać z mediacji. Czego on się spodziewa po mediatorze? Z punktu widzenia klienta mediacja ma doprowadzić do ugody, co najczęściej, przynajmniej we wstępnej fazie pracy, oznacza pokusę, aby zawrzeć korzystne dla siebie porozumienie szukając sprzymierzeńca w mediatorze i oczekując jego pomocnej roli w doprowadzeniu do zmiany stanowiska strony przeciwnej. Naturalną w tej sytuacji wydaje się chęć wciągnięcia mediatora w koalicję i zwrócenia jego uwagi nie na przyszłość, lecz na przeszłość kryjącą odpowiedzi na pytania o sprawiedliwość jak np. - kto tu jest pokrzywdzony, kto zaczął i kto zatem powinien coś zmienić w swoim postępowaniu. Z tego też względu, nawet jeśli na początku mediacji klient usłyszy od mediatora, na czym ma polegać jego rola to i tak w praktyce spodziewa się wsparcia własnego stanowiska, gdyż wydaje się ono być według niego lepiej uzasadnione i bardziej sprawiedliwe. Mówiąc krótko, w mediacjach rodzinnych należy się spodziewać trudności i zakłóceń, z którymi mediator będzie musiał sobie poradzić przy pomocy swojego warsztatu pracy i doświadczenia.

3. Procedura mediacji rodzinnych - etapy postępowania

Proces mediacji jest procedurą posiadającą swoją strukturę, pozwalającą na prowadzenie sporu według pewnego, sprawdzonego w praktyce schematu postępowania. Nie jest to jednak proces łatwy do pokierowania. W przypadku sporów rodzinnych trudności wynikają nie tylko z charakteru problemu, głębokości konfliktu czy naturalnej skłonności zwaśnionych stron do kierowania uwagi w przeszłość kryjącą źródła konfliktu. Ludzie pozostający ze sobą przez długi czas w bliskich związkach intymnych mają spore kłopoty w funkcjonowaniu zadaniowym i koncentracji uwagi na rozwiązaniu sporu. Siłą rzeczy pojawiają się liczne przeszkody w postaci pewnych utartych przekonań na temat partnera, uproszczonego i tendencyjnego spostrzegania, myślenia, czemu towarzyszą najczęściej silne emocje. Stanowią one bazę dla konkurencyjnych motywów przeciwdziałających skupieniu na rzeczowej rozmowie nawet wówczas, gdy dana osoba deklaruje chęć rozwiązania konfliktu.

Schemat postępowania mediacyjnego oznacza raczej orientacyjną strategię kroków, które należy poczynić, aby zwiększyć prawdopodobieństwo osiągnięcia porozumienia, aniżeli gotową propozycję metodyki pracy. Różni autorzy analizując strategie postępowania mediacyjnego przytaczają różne podziały faz procesu mediacyjnego. Dla potrzeb niniejszego artykułu zostaną pokrótce przytoczone dwa takie podziały. Pierwszy został opracowany przez znany autorytet w dziedzinie mediacji Christophera Moore'a, a drugi stanowi przykład wzoru postępowania mediacyjnego stosowanego w rozwodowych mediacjach sądowych.

Ch. Moore (1996) opisuje 12 etapów mediacji, czyli kroków, które mediator powinien zaplanować w swojej pracy:

- Etap 1. **Nawiązanie kontaktu ze stronami sporu** (zainicjowanie wstępnych kontaktów, budowanie wiarygodności, wyjaśnienie stronom istoty procesu, zmotywowanie stron do podjęcia mediacji - zwiększenie zaangażowania w procedurę mediacji, podtrzymywanie kontaktu).
- Etap 2. **Wybór strategii prowadzenia mediacji** (pomoc stronom w ocenie różnych sposobów rozwiązania konfliktu i dokonaniu wyboru potrzebnego im sposobu rozwiązania).
- Etap 3. **Zbieranie i analizowanie podstawowych informacji** (gromadzenie i analizowanie istotnych informacji o osobach uczestniczących w konflikcie, dynamice i istocie konfliktu; weryfikowanie dokładności danych; minimalizowanie wpływu nieścisłych i niedostępnych danych).
- Etap 4. **Sporządzenie szczegółowego planu mediacji** (ustalenie strategii i wynikających z nich typowych posunięć, które umożliwią stronom zmierzanie w kierunku porozumienia; ustalenie ewentualnych nietypowych interwencji odpowiadających specyfice konfliktu).

¹Artykuł H. Przybyły-Basisty: „Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki” ukazał się w czasopiśmie „Mediator”, 2002, nr 21, s. 5-23.

- Etap 5. **Budowanie zaufania i współpracy** (psychologiczne przygotowanie stron do udziału w negocjacjach na zasadnicze tematy, kierowanie silnymi emocjami stron, sprawdzenie percepcji i minimalizowanie wpływu stereotypów, budowanie zaufania i uznawania racji stron, wyjaśnianie, klaryfikacja wypowiedzi).
- Etap 6. **Rozpoczęcie sesji mediacyjnej** (otwarcie negocjacji pomiędzy stronami, stworzenie pozytywnej i otwartej atmosfery, ustalenie podstawowych „reguł gry” i zasad zachowania, pomoc stronom w wentylacji emocji, nakreślenie obszarów tematycznych i spraw do dyskusji).
- Etap 7. **Zdefiniowanie spraw i ustalenie planu** (ustalenie szerokiego obszaru tematów interesujących obie strony, uzyskanie zgody stron na podjęcie określonych tematów w dyskusji, rozstrzygnięcie kolejności omawiania poszczególnych spraw).
- Etap 8. **Odkrywanie ukrytych interesów stron** (ustalenie rzeczywistych, proceduralnych i psychologicznych interesów stron, uświadomienie stronom ich wzajemnych interesów).
- Etap 9. **Generowanie opcji rozwiązań** (rozwijanie świadomości stron dotyczącej potrzeby tworzenia różnorodnych pomysłów rozwiązań, zmniejszenie przywiązania stron do swoich stanowisk i jedynych pomysłów rozwiązań, tworzenie rozwiązań przy użyciu przetargu biorącego pod uwagę stanowiska, jak również interesy stron).
- Etap 10. **Ocena możliwości rozwiązań** (przeгляд interesów stron; ocena, na ile interesy stron mogą być zaspokojone w ramach dostępnych możliwości rozwiązań; ocena kosztów i korzyści płynących z wybrania określonych opcji).
- Etap 11. **Przetarg końcowy** (osiąganie porozumienia w drodze negocjacji poprzez stopniowe zbliżenie stanowisk, przejście do rozwiązań końcowych łączących uzgodnienia szczegółowe, uzgodnienie proceduralnych środków osiągnięcia porozumienia w kwestiach merytorycznych, wypracowanie zasad akceptowanych przez obie strony)
- Etap 12. **Osiągnięcie formalnego porozumienia** (ustalenie proceduralnych kroków pozwalających na formalizowanie porozumienia, ustalenie procedury pozwalającej na ocenę i kontrolę zawartego porozumienia, sformalizowanie porozumienia i stworzenie mechanizmu zapewniającego wprowadzenie go w życie, ustalenie zasad gwarancji).

Opisana procedura pracy, w połączeniu z technicznymi umiejętnościami mediatora, ułatwia stronom rozmowę o problemach spornych i pozwala na wypracowanie w miarę możliwości korzystnego i sprawiedliwego porozumienia. Staje się to możliwe dzięki odejściu od twardych negocjacji pozycyjnych skoncentrowanych wokół stanowisk a podjęciu prób koncentracji uwagi na interesach i potrzebach stron (Fisher, Ury, 1991). Opisany powyżej schemat postępowania mediacyjnego jest wykorzystywany w różnego typu sporach, tzn. konfliktach sąsiedzkich, w społecznościach lokalnych, rodzinnych, konfliktach pomiędzy osobą poszkodowaną a sprawcą przestępstwa, w konfliktach toczących się w miejscu pracy i wielu innych.

Każda faza procesu mediacyjnego ma swoje cele, zadania i wymaga określonych umiejętności ze strony mediatora. Postęp w mediacji będzie zależał od wielu czynników, jak np.: emocjonalnej gotowości uczestników sporu do posuwania się w kierunku rozwiązania, warsztatu technik mediatora, umiejętności komunikacyjnych i możliwości koncentrowania się na zadaniu rzeczowej rozmowy umożliwiającej dążenie do zawarcia porozumienia.

Inną propozycję poukładania procedury mediacyjnej i wyróżnienia strategicznych kroków w postępowaniu mediatora wyróżniła Alison Taylor (1988). Opracowany przez nią schemat etapów dotyczy mediacji rozwodowych. Rezultatem tego typu mediacji jest złożenie dokumentu porozumienia w sądzie celem nadania mu statusu dokumentu prawnego, a co za tym idzie stworzenie przez sąd gwarancji ochrony warunków umowy. Propozycja Taylor jest

¹Artykuł H. Przybyły-Basisty: „Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki” ukazał się w czasopiśmie „Mediator”, 2002, nr 21, s. 5-23.

interesująca z uwagi na wyeksponowanie trybu opracowywania dokumentu porozumienia końcowego i dostosowania go do wymogów sądu, który następnie ma rozpatrywać i ewentualnie zatwierdzać porozumienie. Umowa mediacyjna wykorzystywana przed sądem musi być starannie opracowana pod względem poprawności języka prawniczego tak, aby sąd mógł ją wziąć pod uwagę. Generalnie, etapy wyróżnione przez Taylor są podobne do opisanych przez Moore'a (1996). Taylor wymienia następujące fazy procesu mediacji rozwodowych:

1. Wprowadzenie - tworzenie zaufania, nawiązanie ze stronami kontaktu sprzyjającego dalszemu rozwijaniu procesu mediacji;
2. Identyfikacja problemów - wyodrębnienie spraw spornych;
3. Tworzenie opcji i alternatywnych rozwiązań;
4. Negocjacje i podejmowanie decyzji;
5. Klaryfikacja - pisanie dokumentu końcowego;
6. Ocena formalno-prawna przygotowanego dokumentu;
7. Wprowadzenie porozumienia w życie, ocena i sprawdzenie.

Przed przystąpieniem do mediacji rozwodowych mediator zawiera ze stronami kontrakt, który może mieć formę ustną lub pisemną, którą szczególnie rekomendują Kaslow i Schwartz (1987; por. też: Przybyła, 1994). Rozwód wymaga podjęcia decyzji odnoszących się do przyszłości, które dotyczą dzieci, finansów, własności, kontaktów, wsparcia i regulacji prawnych (Taylor, 1988). Te specyficzne problemy posiadające zarówno skutki psychologiczne jak i prawne muszą zostać nazwane, wyselekcjonowane i ograniczone do tych, którymi jest zainteresowana określona para małżeńska. Jeśli dyskusja nad kwestiami spornymi doprowadzi do wyboru najlepszego rozwiązania podczas wyróżnionego przez Taylor (1988) etapu czwartego, to wówczas mediator w kolejnym etapie przystępuje do pisemnego opracowania projektu mediacyjnego zawierającego treść porozumienia. Dokument ten powinien jasno określać intencje oraz decyzje uczestników sporu tak, aby można było przewidywać ich przyszłe zachowania odnoszące się do rozważanych kwestii spornych. Pisemna forma dokumentu ułatwia stronom przyglądanie się wynikom negocjacji i może być wykorzystana na następnym etapie mediacji. Ułatwia też modyfikacje, gdyby zaszła taka potrzeba. Mediator wręcza każdej ze stron kopie projektu mediacyjnego do przejrzania i jeśli zachodzi potrzeba nanosi poprawki. Następnie strony podpisują projekt mediacyjny. Podpisanie dokumentu ma symboliczne znaczenie. Jest symbolem kooperacji i zamknięcia określonych spraw z przeszłości oraz otwarciem się na teraźniejszość i przyszłość.

Faza szósta procesu mediacyjnego przynosi formalno-prawną ocenę wypracowanego przez strony dokumentu. Z uwagi na to, że rozwód niesie z sobą konsekwencje prawne projekt mediacyjny podlega rewizji prawnej. Oznacza to, że każda ze stron ma prawo (a nawet jest zachęcana) do przekazania swojemu adwokatowi projektu umowy mediacyjnej (Taylor, 1988). Jeśli umowa mediacyjna będzie wykorzystana przed sądem musi być sformułowana w języku prawniczym (przez adwokatów obu stron lub notariusza - Haynes i in. 1993). Wielu prywatnych adwokatów woli zobaczyć projekt dokumentu końcowego przed złożeniem przez strony podpisów. Niektórzy prawnicy podpowiadają swoim klientom, aby pominęli kwestie finansowe w mediacjach zostawiając je na okoliczność negocjacji pomiędzy adwokatami stron lub procesu sądowego. Generalnie adwokaci są zadowoleni, jeśli stronom uda się dojść do porozumienia we wszystkich sprawach dotyczących dzieci. W chwili, gdy projekt dokumentu porozumienia mediacyjnego jest skonsultowany przez prawników i podpisany przez strony zostaje on przekazany sądowi, który może nadać mu status prawny (Taylor, 1988).

Faza siódma procesu mediacyjnego ma charakter kontrolny, oceniający na ile sprawdzają się w życiu przyjęte przez strony ustalenia i wynegocjowanie ewentualnych poprawek, gdyby okazywały się potrzebne. Ten etap ewaluacji warunków porozumienia jest szczególnie

¹Artykuł H. Przybyły-Basisty: „Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki” ukazał się w czasopiśmie „Mediator”, 2002, nr 21, s. 5-23.

cenny, gdyż strony mają czas na ocenę praktycznych aspektów umowy już po wprowadzeniu jej w życie. Generalnie taka sesja kontrolna powinna odbyć się nie wcześniej niż miesiąc po podpisaniu projektu mediacyjnego, a następne spotkanie kontrolne może mieć miejsce po pół roku, bądź po roku. Takie spotkanie z mediatorem po pewnym czasie jest też dobrą okazją do wentylacji nagromadzonych emocji, uzyskania wsparcia i oceny skuteczności. Jest to tym bardziej istotne, że w wielu przypadkach dochodzi do zmiany warunków życiowych byłych partnerów mających wpływ na realizację umowy. Niekiedy oznacza to rekonstrukcję rodziny, powtórne małżeństwo, wyprowadzenie się matki z dziećmi z dotychczasowego miejsca zamieszkania, co może utrudniać kontakty z ojcem, poszerzenie dotychczasowej rodziny, bądź jeszcze inne nieprzewidziane komplikacje życiowe (Taylor, 1988).

W przypadku rozwodzącej się lub rozwiedzionej pary małżeńskiej, rodziców toczących spory o kontakty z dzieckiem i wielu innych konfliktach rodzinnych niezwykle ważną wydaje się możliwość przedstawienia dalszej pomocy ze strony mediatora osobom uwikłanym w konflikt. Chodzi tu o pomoc w sytuacjach, gdy w przyszłości okazuje się, że wypracowane porozumienie jest niewystarczające i pojawiają się problemy związane z realizacją umowy. Wielokrotnie zdarza się, że w porozumieniu, które wypracowały strony nie sposób było przewidzieć zmieniających się warunków życiowych, które wpłynęły modyfikująco na warunki realizacji umowy. Na przykład, ojciec dziecka założył nową rodzinę, wyprowadził się na drugi kraniec kraju i nie może dotrzymać starych warunków umowy dotyczących regulacji odwiedzin dziecka. Życie modyfikuje wszelkie umowy i jeśli strony chcą ich przestrzegać konieczne są renegocjacje uwzględniające te nowe warunki. Na przykład, w Instytucie Mediacji w Heidelbergu obowiązuje zasada, zgodnie z którą, jeśli jeden z partnerów chce dodatkowych sesji mediacyjnych to drugi wyraża na to zgodę i przychodzi na dodatkową sesję. Innym rozwiązaniem jest wspomniana powyżej propozycja zorganizowania dodatkowej sesji „kontrolnej” wysuwana przez mediatora pod koniec mediacji.

Charakteryzując etapy postępowania mediacyjnego warto zatrzymać się dłużej na tym, co powinna zawierać umowa mediacyjna. Według Haynesa i in. (1993) umowa mediacyjna przygotowana przez mediatora obejmuje: (1) Definicje poszczególnych problemów z punktu widzenia każdej ze stron, (2) Rozwiązania, na które zgodziły się obie strony, (3) Przyczyny, powody wyboru rozwiązań, (4) Cel umowy. W przypadku, gdy umowa mediacyjna ma być wykorzystana przed sądem trzeba pamiętać, aby była sformułowana w języku prawniczym (przez adwokatów obu stron lub notariusza). Propozycja Haynesa, uznanego autorytetu w dziedzinie mediacji rodzinnych, zwraca uwagę na fakt, że klienci przystępując do mediacji mogli dyskutować różne, ważne i odrębnie definiowane z punktu widzenia każdej ze stron problemy, lecz ich porozumienie końcowe może dotyczyć albo wszystkich dyskutowanych spraw albo tylko kilku. Sukcesem w mediacji może być zarówno dojście do porozumienia we wszystkich sprawach, jak i tylko niektórych. Oczywiście im trudniejszy konflikt, bardziej zawikłany, mający swoją długą historię rozwoju tym trudniej będzie zaciętrzewionym stronom osiągnąć pełne porozumienie.

Kończąc omawianie procedury mediacyjnej warto podkreślić wagę zawierania pisemnych porozumień, gdyż dostarczają one stronom jednoznacznie brzmiących wniosków. Do takich umów warto dążyć we wszystkich sprawach konfliktów rodzinnych, nie tylko wówczas, gdy sprawa ma mieć epilog w sądzie i strony zwrócą się o nadanie ich porozumieniu mocy prawnej. Forma pisemna daje większą jasność, zachęca do wzięcia odpowiedzialności przez podpisujących porozumienie, w większym stopniu obliguje strony do przestrzegania umowy. Z tych powodów umowa pisemna jest bardziej pożądana. Poza tym rytuał formalizowania porozumienia ma też pewną moc psychologiczną w postaci respektu odczuwanego wobec dokumentu, który strony w trudzie wypracowywały. Umowa ustna często jest bardziej ulotna i obie strony kończąc mediację mogą być przekonane o trochę inaczej brzmiącym porozumieniu, który wypracowały.

¹Artykuł H. Przybyły-Basisty: „Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki” ukazał się w czasopiśmie „*Mediator*”, 2002, nr 21, s. 5-23.

4. Rodzaje spraw podlegające mediacjom rodzinnym

Zakres spraw rodzinnych rozwiązywanych przy pomocy mediacji jest różnorodny. Najczęściej po pomoc zwracają się rodziny, dla których dobrowolne dojście do porozumienia jest alternatywą wobec możliwości prowadzenia konfrontacyjnego postępowania sądowego. I choć po podpisaniu porozumienia najczęściej taki dokument wędruje przed oblicze sędziego, to dzięki mediacjom zostaje wyeliminowana konfrontacja i dążenie do wygrania przez którąś ze stron. Jest to tym bardziej ważne, że w przypadku rodziny wygrana oznacza najczęściej przegraną dla pozostałych członków rodziny (w tym dzieci), a w wielu przypadkach jest przegraną dla wszystkich. Walka przed sądem nie pozwala na zachowanie równowagi pomiędzy stronami, co powoduje podział na wygranych i przegranych, a to oznacza dalsze kłopoty dla rodziny, nawet po jej rozpadzie. Rodzą się emocje charakterystyczne dla przegranych takie jak: żal, poczucie pokrzywdzenia, złość, bezradność, chęć odwetu, sabotowania warunków postanowienia sądowego itp. Siła tych emocji jest najczęściej duża i paraliżuje trwałość postanowień sądu. Sprawy wracają kolejny raz na wokandę i cała historia walki o wygraną powtarza się. Siłą mediacji jest dbałość o zrównoważenie stron i dobrowolne wypracowywanie porozumienia, za które strony biorą odpowiedzialność. Charakterystyczne jednak dla mediacji rodzinnych jest to, że mediator wkracza w spór na długo po tym, jak konflikt zdążył się utrwalić a strony okopały się w swoich stanowiskach (Haynes, Haynes, 1989, s.1). Oznacza to, że proces mediacyjny nie może mieć łatwego przebiegu.

Mediacjom podlegają następujące rodzaje spraw (Lemmon, 1985):

- kontrakty przedślubne
- sprawy rozwodowe (w tym: opieki nad dzieckiem i regulacji kontaktów z nim, alimentacji, sprawy finansowo-własnościowe, inne)
- sprawy opieki nad dzieckiem i regulacji kontaktów z rodzicami wynikające z innych niż ww. uwarunkowań
- problemy rodzinne charakterystyczne dla powtórnych związków małżeńskich, rodzin zrekonstruowanych
- problemy rodzinne wynikające z posiadania rodziców w wieku starszym
- adopcje
- przemoc domowa.

Spróbujmy się przyjrzeć wymienionym wyżej rodzajom mediacji. Mediacje przedmałżeńskie głównie dotyczą problemów finansowych i majątkowych. Próby tego typu uregulowań podejmują częściej ludzie młodzi wstępujący po raz pierwszy w związek małżeński. Kontrakty przedmałżeńskie są również ważne dla małżonków w wieku dojrzałym, powtórnie wstępujących w związek małżeński, w szczególności, jeśli posiadają dorosłe dzieci i chcą, aby zachowały one pełne prawo dziedziczenia majątku. Zdarza się, że mediacjom podlegają inne kwestie, jak np.: ustalenia dotyczące wyboru religii, w jakiej będą wychowywane dzieci (w przypadku, gdy małżonkowie reprezentują różne światopoglądy); bądź negocjowane są rozwiązania problemów wiążących się z decyzją zamieszkania na terenie rodziny pochodzenia któregoś z małżonków. Kontrakty przedmałżeńskie stanowią próbę określenia wzajemnych oczekiwań przyszłych małżonków, co do kwestii mających zarówno skutki prawne jak i psychologiczne (Lemmon, 1985).

Najczęstszą grupą problemów rozwiązywanych na świecie przy pomocy mediacji są konflikty związane z rozwodem, w szczególności obejmujące spory o dzieci. Dla tej grupy mediacji małżeńskich powstał nawet osobny termin - "mediacje rozwodowe" (divorce mediation). *Mediacje rozwodowe* dotyczą sytuacji, w której małżonkowie podjęli już decyzje o prawnym zakończeniu małżeństwa bądź biorą pod uwagę podjęcie takiej decyzji. Celem mediacji rozwodowych jest pomoc stronom w negocjacjach dotyczących: (1) podjęcia ostatecznej decyzji dotyczącej samej istoty rozwodu (w sytuacji wątpliwości lub gdy decyzja

¹Artykuł H. Przybyły-Basisty: „Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki” ukazał się w czasopiśmie „*Mediator*”, 2002, nr 21, s. 5-23.

jednej ze stron, aby zakończyć małżeństwo pozostaje w sprzeczności w stosunku do drugiej strony), (2) ustalenia zasad opieki nad dzieckiem i przyjęcia rozwiązań szczegółowych, jak odwiedziny, wakacje dziecka, świadczenia alimentacyjne, materialne itp.; (3) rozstrzygnięcia spraw finansowych i własnościowych; (4) podjęcia wszystkich innych spraw, które wymagają wspólnych rozwiązań (Walrond-Skinner, 1986; Kaslow, Schwartz, 1987; Kaslow, 1991, por. też Przybyła, 1994). Sytuacja rozwodowa niesie z sobą wiele problemów do uporządkowania, zarówno w perspektywie indywidualnej każdego z małżonków, diadycznej, jak i rodzinnej, co powoduje wielokrotnie sprzeczność interesów powiązanych ze sobą do tej pory osób (Beisert, 2000).

Powtórne małżeństwo rodzi również wiele sytuacji konfliktowych. Małżonkowie nie chcą ich z początku dostrzegać i dopiero mniej więcej po upływie dwóch lat rozpoczynają proces konfrontacji. Według J. Osborn (1983, za: Lemmon, 1985) wielu dorosłych rozpaczliwie obawia się powtórzenia sytuacji konfliktowych w nowym małżeństwie, gdyż dla nich konflikt oznacza rozwód. Niemniej problemy we wzajemnych relacjach małżeńskich najczęściej się pojawiają. Nowy partner może być traktowany według schematów wypracowanych w poprzednim związku, bądź któreś z małżonków, np. mąż może mieć zobowiązania wobec eksmałżonki i dzieci z poprzedniego małżeństwa w postaci alimentów i innych świadczeń. W rezultacie zaczynają się tworzyć problemy emocjonalne i finansowe. Pojawiają się też kłopoty w relacjach z dziećmi, które mogą nawet lubić nowego partnera mamy czy taty, ale jednocześnie czują się nielojalnie wobec rodzica biologicznego. Mogą też obawiać się utraty kontaktów ze swoim biologicznym rodzicem. Wszystko to tworzy często w dziecku napięcia, ambiwalentny stosunek do dorosłych, odrzucanie nowego partnera rodzica itp. Również dziadkowie mogą odczuwać trudności w możliwości kontaktowania się z wnukiem czy wnuczką. Toteż wypracowanie wzajemnie akceptowalnych relacji w nowej poszerzonej rodzinie, rozwiązanie kwestii finansowych oraz nauczenie się rozwiązywania konfliktów może stać się ważnym zadaniem dla rodziny (Lemmon, 1985).

Rozpatrując możliwości pojawienia się sytuacji konfliktowych w cyklu życia rodzinnego nie należy zapomnieć o problemach ludzi starych w rodzinie. Sytuacje konfliktowe mogą wynikać z trudności rozwiązania problemu opieki i miejsca zamieszkania starych rodziców. Czy mają mieszkać rotacyjnie u któregoś ze swoich dzieci, czy stale u jednego z nich, czy też może w instytucji opiekującej się ludźmi starymi? Zdarzają się też sytuacje przemocy wobec ludzi starych. W rozwiązanie tych problemów są zaangażowane dzieci, które są wówczas w dojrzałym wieku. Proces mediacyjny może być prowadzony albo w powiązanych z sądem ośrodkach mediacyjnych, albo w prywatnych gabinetach (Lemmon, 1985).

Mediacje mogą też być pomocne w przypadkach adopcji, jako że proces ten składa się generalnie z dwóch etapów. Najpierw muszą zostać odebrane rodzicom biologicznym prawa rodzicielskie a dopiero potem mogą zostać ustalone nowe prawa pomiędzy adoptowanym dzieckiem a nowymi rodzicami. Mayer (1984; za: Lemmon, 1985) wskazuje następujące okoliczności, w których mogłyby być pomocne mediacje: (1) gdy rodzice biologiczni są wprawdzie zdecydowani, że nie chcą lub nie mogą być rodzicami, ale jednocześnie nie są zadowoleni z perspektywy zrzeczenia się swoich praw (nie są do tego w pełni gotowi); (2) gdy perspektywa utrzymywania kontaktów z dzieckiem przez biologicznych rodziców rodzi sprzeczne interesy dla potencjalnych rodziców adopcyjnych, bo z jednej strony są otwarci na podtrzymywanie kontaktów, ale równocześnie nie są zadowoleni z tego, że będą musieli zrezygnować z pewnych przywilejów; (3) gdy emocje czy stres są przeszkodą w osiągnięciu porozumienia, choć potencjalnie zasadnicza zgoda wydaje się być możliwa do osiągnięcia itp. W takich przypadkach mediacje mogłyby pomóc w prawnym uregulowaniu stosunków pomiędzy rodzicami a dzieckiem.

Innym problemem rozwiązywanym niekiedy przy pomocy mediacji mogą być sytuacje przemocy fizycznej w rodzinie. Ten rodzaj mediacji budzi liczne kontrowersje. Oznacza to, że pewni mediatorzy w pewnych warunkach zdecydują się na poprowadzenie takich mediacji, inni zaś nie. Kontrowersje wynikają z trudności dokonania jednoznacznej oceny takich interwencji. Składa się na to kilka przyczyn. Jedną z nich stanowi problem równowagi między

¹Artykuł H. Przybyły-Basisty: „Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki” ukazał się w czasopiśmie „*Mediator*”, 2002, nr 21, s. 5-23.

stronami. Osoba, wobec której stosowana jest przemoc (najczęściej kobieta i/lub dziecko) występuje w roli słabszej strony przegrywającej zwykle w konfrontacji z agresorem. Toteż zasadne wydają się obawy o to, jak zrównoważyć układ sił w rozmowach negocjacyjnych. Niektórzy mediatorzy wskazują sposoby poradzenia sobie z tym problemem. Na przykład Lerman (1982, za: Lemmon, 1985) sugeruje, stopniowe wprowadzanie równowagi poprzez wymaganie, aby przed rozpoczęciem mediacji każdy z małżonków uczęszczał przez kilka tygodni na sesje poradnictwa indywidualnego. Po tym czasie, dbając dalej o równowagę sił pomiędzy stronami należałoby odbyć indywidualne spotkania na osobności z każdą ze stron. Kolejnym zaś krokiem mogłoby być zachęcenie stron do posiadania adwokatów. Rodbell (1983; za: Lemmon, 1985) radzi, aby mediator oceniając dany przypadek przemocy domowej pod kątem możliwości przeprowadzenia mediacji zadał sobie kilka pomocniczych pytań. Jedno z nich mogłoby brzmieć następująco: w jakim stopniu sprawca akceptuje swój czyn oraz czy dostrzega jego niewłaściwość? Mediacje nie będą wskazane w przypadku, gdy sprawca nie dostrzega niczego złego w tym, co zrobił. Dopiero po dokonaniu wstępnej oceny mediator może się zdecydować: albo na przeprowadzenie mediacji, albo skierowanie osoby poszkodowanej w celu udzielenia porady prawnej, albo udzielenie indywidualnych porad obu stronom jednocześnie, tj. ofierze i sprawcy przemocy (Lemmon, 1985).

Kolejna przyczyna kontrowersyjnych ocen procesu mediacji w sytuacji przemocy domowej jest związana z trudnością oszacowania stopnia ryzyka i koniecznością zapewnienia osobie poszkodowanej bezpieczeństwa fizycznego i psychicznego. Głównym celem mediacji jest doprowadzenie do zaprzestania przemocy. Jednocześnie jest to warunek wstępny do podjęcia negocjacji pomiędzy stronami. Z tego powodu jednak strona słabsza, wobec której jest stosowana przemoc, nie może czuć się zobowiązana do jakichkolwiek ustępstw. Mediacja powinna się koncentrować na bezpieczeństwie ofiary w przyszłości, być szansą zapobiegnięcia dalszym aktom przemocy. Mediator musi jednocześnie być świadomy, co się stanie, jeśli porozumienie nie zostanie osiągnięte. Jakie są możliwości wprowadzenia w życie konsekwencji dla sprawcy, jeśli zdarzyłyby się przypadki przemocy w przyszłości? Ofiara również powinna mieć świadomość możliwości skorzystania w takiej sytuacji z bardziej formalnego środka prawnego (Lemmon, 1985).

Kontrowersje wokół mediacji w sytuacji przemocy domowej wynikają też z faktu niezwykle skomplikowanych stosunków psychologicznych zachodzących pomiędzy ofiarą i sprawcą. Evatt i Feld (1983; za Lemmon, 1985) zwracają uwagę na występujące tu problemy psychologiczne "dawców i biorców". W świetle tej koncepcji nie wszystkie ofiary zdecydują się na konsekwentne przerwanie sytuacji przemocy, gdyż dawcy czują się potrzebni nawet za cenę bycia "workiem do bicia" dla biorców. Mediacje nie są i nie mogą być właściwą interwencją, kiedy chcemy naprawić i poukładać nieprawidłowe relacje, zmienić zaburzoną dynamikę związku małżeńskiego. Te cele można próbować realizować przy pomocy terapii. Mogą natomiast w pewnych przypadkach doprowadzić do powstrzymania sytuacji maltretowania fizycznego członków rodziny, zaś wszczęcie postępowania sądowego może być gwarancją na wypadek, gdyby warunki porozumienia nie zostały dotrzymane.

Argumentując za podejmowaniem prób mediacji w sytuacji przemocy domowej, J. Lemmon (1985) przytacza wyniki badań wskazujących na zakończenie sukcesem wielu mediacji i zaprzestanie maltretowania kobiet przez mężów. J. Jackson (za: Lemmon, 1985) z kolei stwierdza, że ofiary często nie chcą składać skargi przeciwko swoim mężom, chcą natomiast przestać być maltretowane. Wtedy wyjściem może być próba mediacji. Mediacje mogą też stać się okazją do edukacji rodziców i uświadomienia im wpływu sytuacji konfliktów i agresji na dziecko, nawet wówczas, gdy nie jest ono bezpośrednią ofiarą przemocy. Mediator ma szansę, aby ukazać zarówno bezpośrednie skutki (depresja, trudności z opanowaniem agresji), jak i długofalowe, odroczone w czasie problemy psychologiczne takich dzieci. W przypadkach zaś maltretowania dziecka, zaniedbania bądź podejrzenia o takie zachowania ze strony rodziców, Mayer (1984; za: Lemmon, 1985) poleca przeprowadzenie mediacji przez doświadczonego mediatora, który nie może być ani pracownikiem społecznym ani pracownikiem sądu. Zwraca przy tym uwagę, że przedmiotem

¹Artykuł H. Przybyły-Basisty: „Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki” ukazał się w czasopiśmie „Mediator”, 2002, nr 21, s. 5-23.

negocjacji nie może być fakt, czy dziecko było maltretowane czy nie, jak również to, czy powinno zostać zabrane z domu rodzinnego. Problemem do negocjacji jest włączenie rodziców w dalszy proces wychowywania i zmiana ich zachowań.

Poza wskazanym powyżej kontrowersyjnym zastosowaniem mediacji w celu zahamowania przemocy domowej, polemiki budzi też wykorzystanie tego rodzaju interwencji w sytuacji rozwiązywania problemów rozwodowych, czy opiekuńczych (np. dalszych kontaktów ojca z dzieckiem po rozwodzie) wówczas, gdy wystąpiła przemoc domowa. Wśród mediatorów i badaczy procesów mediacji rodzinnych toczy się od lat dyskusja, czy należy posługiwać się mediacją w takich przypadkach (Chandler, 1990; Hart, 1990).

Zwolennicy jednego stanowiska stanowczo sprzeciwiają się prowadzeniu jakichkolwiek mediacji w przypadku osób rozwodzących się, jeśli w relacjach małżeńskich pojawiła się przemoc (Hart, 1984; Horner-Hibler, 1987; za: Chandler, 1990). W ich przekonaniu mediacja byłaby raczej uznaniem przemocy aniżeli działaniem na rzecz ukarania i powstrzymania sprawcy. Ponadto, bezpieczeństwo ofiary mogłoby być narażone na ryzyko. W przekonaniu tej grupy mediatorów sama ofiara, którą najczęściej jest kobieta, nie jest w stanie skutecznie bronić swoich interesów w kontakcie ze sprawcą. W rezultacie mogłaby akceptować niesprawiedliwe warunki porozumienia. Hart (1990) dodaje również, że kierowanie przez sąd spraw na mediacje w celu wypracowania porozumienia w kwestiach dotyczących sporów o dzieci i kontakty z nimi (przy okazji rozwodu lub separacji) jest absolutnie niewłaściwe w kontekście stosowania przemocy wobec żony.

Zwolennicy innego, mniej skrajnego stanowiska stwierdzają, że nie we wszystkich przypadkach przemocy mediacja jest możliwa (Orenstein, 1982; za: Chandler, 1990). Pewne przypadki przemocy należy przed przystąpieniem do mediacji zidentyfikować i odrzucić. W innych natomiast jest możliwa mediacja, która spełni warunki bezpieczeństwa i da stronom poczucie znalezienia sprawiedliwego rozwiązania konfliktu. Warunkiem dla poprowadzenia takich mediacji jest odpowiednie przygotowanie mediatorów do takich interwencji. Ważne jest też dokonanie wstępnego oszacowania i selekcji klientów, udzielenie im porad, przeprowadzenie edukacji a także zadbanie o warunki bezpieczeństwa podczas samego procesu mediacji.

Podsumowując, powyżej zostały zarysowane możliwości przeprowadzania mediacji w zależności od rodzaju problemów stanowiących źródło kryzysu rodzinnego w kontekście prawnym. Na podkreślenie zasługuje fakt, że zawsze wtedy, gdy konflikty rodzinne znajdują się w sądzie, wówczas sytuacja konfliktowa komplikuje się jeszcze bardziej. Procedura sądowa skłania, aby osoby zaangażowane w konflikt stały się przeciwnikami, a nie sprzymierzeńcami poszukującymi wspólnego rozwiązania. Poszukiwanie odpowiedzi na tezę dowodową sądu często powoduje, że małżonkowie walczą ze sobą stając się wrogami, a rodzice zeznają przeciwko swojemu dziecku. Trudno w tych okolicznościach o znalezienie rozwiązań potrzebnych do uregulowania wzajemnych kontaktów w przyszłości. Stąd też tak duże nadzieje od połowy lat siedemdziesiątych są związane z rozwijaniem i wdrażaniem programów mediacyjnych.

5. Systemy zgłoszeń na mediacje - dobrowolne vs. obligatoryjne

Kryterium różnicującym mediacje rodzinne jest sposób zgłoszenia się do mediatora. Możemy tu wyróżnić dwa systemy. Pierwszy odnosi się do osób, które same zgłaszają się do mediatora i można by go określić jako system w pełni dobrowolnych zgłoszeń (voluntary mediation). W dalszej części opracowania system ten będzie w skrócie nazywany **mediacjami dobrowolnymi**. Drugi system odnosi się do osób, które są kierowane na mediacje przez sąd (mandatory mediation) i będzie nazywany **mediacjami obligatoryjnymi** (Milne, Folberg, 1988; Shattuck, 1988). Przyjęte nazwy mogą być mylące w odniesieniu do kwestii dobrowolności udziału w mediacjach. Trzeba odróżnić tryb zgłaszania się klientów na mediacje od decyzji uczestniczenia w procesie mediacyjnym. O ile sam udział w mediacjach jest dobrowolny to system zgłaszania rodziny na mediacje będzie je różnicował na przykład

¹Artykuł H. Przybyły-Basisty: „Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki” ukazał się w czasopiśmie „Mediator”, 2002, nr 21, s. 5-23.

pod względem początkowej motywacji, czy rodzaju tematów podejmowanych w dyskusji. Przyjęte w literaturze anglosaskiej nazwy systemów mediacyjnych odnoszą się do trybu zgłoszenia. W przypadku mediacji obligatoryjnych w niektórych krajach sąd ma prawo (co będzie szerzej opisane w dalszej części artykułu), kierować rodziny na mediację oczekując wypracowania warunków porozumienia. Oznacza to, że w określonych przypadkach procedura sądowa najpierw przewiduje skierowanie sprawy do mediatora i podjęcie próby mediacji, a dopiero potem potoczenie procesu sądowego. Jeśli natomiast strony nie zdecydują się na takie rozwiązanie, to wtedy sprawą zajmuje się sędzia.

Cechą charakterystyczną mediacji obligatoryjnych jest to, że są ograniczone tylko do spraw sporów dotyczących opieki nad dzieckiem i regulacji kontaktów z nim, z reguły w związku ze złożeniem pozwu rozwodowego (lub o separację). Wykluczone są dyskusje dotyczące własności i kwestii finansowych. Mediacje obligatoryjne zostały wprowadzone w wyniku spostrzeżenia, że procedura sądowa osadzająca rodziców w roli przeciwników nie sprzyja rozwiązaniu większości sporów dotyczących dzieci, zaś sam proces bywa najczęściej sporym stresem dla dzieci. Rodzice zajęci głównie sobą w procesie rozwodowym (separacji) przestają się angażować w poszukiwanie rozwiązania możliwego do przyjęcia dla obu stron. Przyjmują często pozycję oczekiwania na postanowienie sądu, jednocześnie stając się coraz bardziej wrogo do siebie nastawieni.

Wymaganie udziału w mediacjach jest równoznaczne z tym, że strony nie mogą toczyć procesu sądowego bez poddania się próbie mediacji. Mediator, (np. po przeprowadzeniu rozmowy z dzieckiem i poznaniu jego punktu widzenia), może podjąć się roli adwokata dziecka, rzecznika jego interesów podczas sporów, które toczą jego rodzice. Do jego zadań należy ułatwianie rodzicom budowania porozumienia w zakresie dalszego pełnienia ról rodzicielskich po zakończeniu małżeństwa (Shattuck, 1988). Mediacje obligatoryjne mogą być prowadzone zarówno w placówkach usługowych pracujących na rzecz sądu, jak i w niezależnych ośrodkach mediacyjnych. Zasadą jest, że są bezpłatne.

M. Shattuck (1988, s. 198-204) wymienia pięć charakterystycznych elementów dla mediacji obligatoryjnych (mandatory mediation): (1) mediatorzy skutecznie starają się skorzystać z władzy nadanej przez sąd upoważniającej do przeprowadzenia mediacji lub skierowania sprawy z powrotem w ręce sądu w przypadku braku możliwości zawarcia ugody, co pozwala na wzmocnienie odpowiedzialności rodziców, (2) koncentrowanie się na problemach dziecka wynikających z toczącego się sporu, (3) podejmowanie interwencji strategicznych wykorzystujących przede wszystkim przewartościowanie i przededefiniowanie kwestii spornych, (4) edukacja rodziców w zakresie wpływu rozwodu na dzieci oraz uczenie umiejętności oddzielania kwestii małżeńskich i finansowych od problemów rodzicielskich, a także uczenie rozwiązywania konfliktów, (5) jasne umiejscowienie mediacji w systemie sądowym ze wskazaniem alternatywnej możliwości w postaci dochodzenia swoich praw przed sądem (przy świadomości, że rozprawy sądowe są znacznie bardziej kosztowne i obciążające).

Kalifornia jako pierwsza zainicjowała mediacje obligatoryjne w sprawach opieki i kontaktów z dzieckiem w 1981 roku poprzez wprowadzenie stosownych zapisów do stanowego kodeksu cywilnego (Milne, Folberg, 1988). Zgodnie z prawem tam ustanowionym mediacje są obowiązkowe dla wszystkich rodziców toczących spór o opiekę nad dzieckiem lub regulację kontaktów z nim w związku ze złożeniem pozwu rozwodowego (lub o separację). Kalifornijski system mediacji obligatoryjnych został wprowadzony po to, by przerwać powtarzające się i coraz bardziej nasilające się cykle konfliktów pomiędzy rodzicami i jednocześnie ochronić dzieci przed traumatyzującymi konsekwencjami braku zgody rodzicielskiej. Tym bardziej, że zacięta walka o dziecko ma często sens kompensacyjny dla rodzica, który czuje się poniżony z powodu poniesienia porażki w roli małżonka (Shattuck, 1988). Potwierdzenia w roli dobrego rodzica będzie szukał zarówno małżonek odrzucony, jak i odrzucający małżeństwo, choć każdy z innych powodów. W walce o dziecko mogą pojawić się różnorodne motywy szczegółowe: udowodnienie, że jest się dobrym rodzicem, pragnienie ukarania partnera, czy poniżenia go, chęć pełnego

¹Artykuł H. Przybyły-Basisty: „Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki” ukazał się w czasopiśmie „*Mediator*”, 2002, nr 21, s. 5-23.

wykluczenia byłego partnera ze swojego życia, walka o władzę i kontrolę, ochrona przed dalszymi kontaktami wskutek negatywnych doświadczeń z przeszłości niosących przemoc lub zaniedbania, jak również zamiar ustabilizowania życia emocjonalnego dziecka itp. Pomędzy rodzicami rzadko zachodzi równowaga sił i najczęściej w kłótniach między sobą posługują się argumentem "oddania sprawy do sądu". Przy czym silniejszy rodzic używa tego argumentu jako groźby, podczas gdy słabszy stosuje go w celu wyrównania układu sił.

Kalifornia, zalecając system mediacji obligatoryjnych w sprawach dotyczących sprawowania opieki nad dzieckiem, była pierwszym stanem w USA, który wyraźnie dostrzegł korzyści płynące z mediacji jako sposobu edukowania rodziców w zakresie potrzeb dzieci. Intencją wprowadzenia systemu mediacji obligatoryjnych była chęć zapobiegnięcia sytuacjom, w których, jeśli któraś ze stron odmówiłaby udziału w mediacjach to tym samym zmuszałaby całą rodzinę do udziału w procesie sądowym. Zamiarem ustawodawców było zatem celowe usytuowanie mediacji jeszcze przed rozpoczęciem rozpraw sądowych i przesłuchaniem rodziców przez sąd. Mediacje obligatoryjne dotyczą tylko tych spraw, co do których rodzice nie mogą się porozumieć. Jeśli strony nie są w stanie rozwiązać swoich kwestii spornych w drodze mediacji, wówczas zarówno sam proces mediacji i jego wyniki pozostają poufne, a kontynuowany jest proces sądowy (Rosenberg, 1992).

Zasadą jest, że sąd nie wyda ostatecznej decyzji zanim nie nastąpi próba rozwiązania poprzez mediacje. Jedynie sprawy nie rozwiązane w toku mediacji będą rozstrzygane przez sąd. Wynik porozumienia osiągniętego w drodze mediacji może być różnorodny - od całkowitej zgody, poprzez częściowe porozumienie dotyczące tylko niektórych spraw, aż do próbnego tymczasowego rozwiązania. Przeciętnie mediacje tego typu są raczej krótkie, tj. trwają od 3 do 9 godzin, co oznacza jedną do trzech sesji (Shattuck, 1988). W Kalifornii obowiązkowe mediacje sądowe są nieodpłatne. Według relacji Milne, Folberg (1988) koszty są pokrywane z opłat pobieranych przy zawieraniu związków małżeńskich, wnoszeniu spraw rozwodowych oraz z podatków lokalnych.

Niektóre sądy wykluczają mediacje w przypadkach rodzin, w których: (1) zachodzi podejrzenie nadużycia wobec dziecka, (2) stwierdzono w przeszłości wielokrotne kontakty z instytucjami opieki społecznej, (3) występują zaburzenia psychiatryczne, (4) długotrwałe i dolegliwe konflikty rodzinne były wielokrotnie rozpatrywane przez sądy. Klienci kierowani przez sąd na mediacje obligatoryjne dzielą się na trzy grupy. Pierwszą tworzą rodzice, którzy od niedawna są w separacji i dla których ważne jest wypracowanie po raz pierwszy porozumienia dotyczącego opieki nad dziećmi oraz zasad dotyczących odwiedzin. W skład drugiej grupy wchodzi rodzice, którzy mają obiektywnie trudne problemy do rozwiązania na przykład z powodu zmiany miejsca zamieszkania któregoś z rodziców, czy zawarcia kolejnego związku małżeńskiego, co powoduje konieczność modyfikacji poprzedniego porozumienia. Trzecią grupę tworzą rodzice z zadawnionymi problemami, którzy prowadzą od dłuższego czasu częste spory o dzieci (Shattuck, 1988).

M. Shattuck (1988) opisując system mediacji w Kalifornii stwierdza, że poszczególne sądy mają pewną swobodę w indywidualnym dopasowaniu procesu mediacji do potrzeb sędziów, klientów, adwokatów i lokalnej społeczności. Zgodnie z potrzebami i polityką danego sądu mediacje mogą być przeprowadzone w całości przed datą rozprawy sądowej albo też mogą odbywać się w dniu rozprawy, która na ten czas jest chwilowo zawieszona. Niektóre sądy wprowadziły też eksperymentalnie czynności przedmediacyjne przygotowujące rodziców do późniejszych sesji mediacyjnych w postaci ulotek dla rodziców (np. w Solano County), czy też zaproszenia do udziału w dwu godzinnej grupie instruktażowej koncentrującej uwagę rodziców na potrzebach dzieci oraz konieczności współpracy pomiędzy rodzicami (np. w Marin County).

Rosenberg (1992) wylicza zalety systemu mediacji obligatoryjnych powołując się na wyniki badań: (1) rodzice uczestniczący w mediacjach obligatoryjnych byli dwukrotnie bardziej zadowoleni z wyników zawartego przez siebie porozumienia w porównaniu z rodzicami nie uczestniczącymi w mediacjach; (2) porozumienia mediacyjne były bardziej przestrzegane niż zalecenia zawarte w postanowieniach sądu; (3) rodzice uczestniczący w

¹Artykuł H. Przybyły-Basisty: „Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki” ukazał się w czasopiśmie „*Mediator*”, 2002, nr 21, s. 5-23.

procesie mediacji twierdzili, że mediacje pomogły im lepiej skoncentrować się na potrzebach dzieci; (4) mediacje w porównaniu z dochodzeniem do rozstrzygnięć na drodze sądowej częściej pomagały polepszyć kontakty pomiędzy rodzicami; (5) mediacje obligatoryjne pomagały stronom zaoszczędzić pieniądze na kosztach trwania procesu sądowego (w porównaniu z wydatkami ponoszonymi przez rodziców tradycyjnie walczących o dziecko w sądzie), jednocześnie pozwalając stronom poświęcić więcej czasu na rozważenie swoich problemów.

System obligatoryjnych mediacji sądowych rodzi czasem pewne kontrowersje. Po trwającym blisko dziesięć lat okresie entuzjazmu i prezentowania jego mocnych stron zdarzają się również głosy krytyki. Sporo zamieszania wywołała publikacja Grillo (1991), w której autorka rozwija tezę, że w mediacjach najbardziej są zagrożone interesy kobiet z powodu ich skłonności do ustępstw w celu zachowania związku małżeńskiego. Ta orientacja na utrzymanie związku powoduje, że kobiety w trakcie negocjacji małżeńskich w mniejszym stopniu dbają o własne interesy. Zdaniem Grillo ortodoksyjność i patriarchalność procesu sądowego została zastąpiona przez ortodoksyjność i patriarchalność procesu mediacji. Według niej mediacje są procesem, w którym brak jest nadrzędnych zasad a mediatorzy wymuszają reguły prowadzenia mediacji.

Stanowisko Grillo zostało ostro zaatakowane przez zwolenników systemu mediacji obligatoryjnych takich jak Saposnek (1992), Duryee (1992b), Kelly i Duryee (1992) oraz Rosenberg (1992). Generalnie udowadniają oni niezrozumienie przez Grillo idei mediacji, błędy metodologiczne stojące u podstaw weryfikacji jej tez oraz wykorzystywanie relacji niezadowolonych z przebiegu mediacji klientów jako dowodów na słuszność twierdzeń. W odpowiedzi przytaczają wyniki badań, w świetle których istnieją dowody na zadowolenie klientów z mediacji obligatoryjnych. Na przykład, w badaniach przeprowadzonych w Kalifornii w 1991 roku ponad 80% rodziców spośród 1948 określało sesje jako efektywne, jednocześnie oceniając je pozytywnie jako takie, w których nie czuli się poganiani, zastraszani czy naciskani przez mediatora (Duryee, 1992b). W innych badaniach (Kelly, Duryee, 1992) wskazano na brak różnic pomiędzy kobietami a mężczyznami w ocenie procesu mediacji i mediatora jako osoby wrażliwej i pomocnej w poszukiwaniu rozwiązań sporu. W opisywanych badaniach wzięły udział 184 osoby uczestniczące zarówno w prywatnych i dobrowolnych mediacjach, jak i mediacjach obligatoryjnych. Ponad połowa badanych mężczyzn i dwie trzecie kobiet donosiło o wysokim zadowoleniu. Co więcej istniały znaczące różnice w ocenie satysfakcji z udziału w procesie mediacji obowiązkowych na korzyść kobiet. Generalnie, mniej mężczyzn czuło się usatysfakcjonowanych aniżeli kobiet (48% mężczyzn i 67% kobiet wyrażało zadowolenie).

W przeciwieństwie do mediacji obligatoryjnych, mediacje dobrowolne, w których strony samodzielnie zgłaszają się do mediatora wydają się być pełniejszą alternatywą wobec tradycyjnego procesu sądowego i zwykle są niezależne od procedury sądowej. Najczęściej są prowadzone w ramach praktyki prywatnej. Stanowią pewien wzorcowy model mediacji, do których bywają porównywane mediacje obligatoryjne, które toczą się wskutek skierowania stron przez sąd. W systemie mediacji dobrowolnych nie ma żadnych ograniczeń jak chodzi o tematy sporne, którymi strony mogą się zajmować podczas sesji. W grę wchodzi więc całe spektrum spraw wymagających regulacji prawnych, jak i poza prawnych wynikających z potrzeb psychologicznych stron. System naboru klientów z reguły gwarantuje bardziej świadome i zaangażowane uczestnictwo stron. Czas prowadzenia mediacji nie jest ograniczony, zatem mogą o nim swobodnie decydować strony wspólnie z mediatorem.

Podsumowując, choć system mediacji dobrowolnych ma niewątpliwą przewagę, to mediacje obligatoryjne wydają się być również korzystną alternatywą dla wielu rodziców i ich dzieci. Generalnie te dwa systemy są zaadresowane do różnych grup osób. Jak pokazują badania, o ile prywatne mediacje w systemie dobrowolnych zgłoszeń są atrakcyjne dla osób lepiej wykształconych, o wyższej pozycji socjoekonomicznej i wyższych dochodach (Pearson, Thoennes, VanderKooi, 1982; za: Shattuck, 1988) to w mediacjach obligatoryjnych uczestniczy szerokie spektrum społeczności lokalnej. Tocząca się zaś

¹Artykuł H. Przybyły-Basisty: „Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki” ukazał się w czasopiśmie „Mediator”, 2002, nr 21, s. 5-23.

polemika wokół oceny systemu sądowych mediacji obligatoryjnych wydaje się być korzystna dla dalszego rozwoju praktyki mediacyjnej. Krytyka jest zupełnie normalną rzeczą pozwalającą na uważniejszą ocenę, rozważanie wszystkich za i przeciw i ulepszanie praktyki. Ponadto, krytyka oznacza też pewną dojrzałość systemu do krytycznej oceny w związku z zebranymi doświadczeniami.

6. Eksperymentalny program mediacji rodzinnych w Polsce

W Polsce mediacje rodzinne są w początkowym stanie rozwoju (Przybyła, Cybulski, 1997; Przybyła-Basista, 2000; 2002a). Tu i ówdzie przeprowadza się takie mediacje, ale po pierwsze jest to jeszcze praktyka rzadka, a po drugie bywa wykonywana „przy okazji”. Na przykład, sąd kieruje rodzinę na badania diagnostyczne do Rodzinnego Ośrodka Diagnostyczno-Konsultacyjnego i bywa, że przy okazji zaleca przeprowadzenie rozmowy mediacyjnej pomiędzy rodzicami w sprawie sporu o regulację odwiedzin dziecka (nie bacząc na to, że mediatorem ma być osoba mająca status biegłego, co oczywiście nie jest praktyką korzystną). Mediacje toczą się też przy okazji zgłoszenia się rodziny na terapię lub przy okazji udzielania rodzinie pomocy socjalnej. Oczywiście problemem nie jest to, że mediacja może się toczyć przy okazji interwencji innego rodzaju, takich jak sprawy sądowe, terapia, czy udzielanie pomocy społecznej. Problemem jest to, że nie nadając jej statusu odrębnej metody postępowania w przypadku sporów rodzinnych tworzy się zjawisko marginalizacji jej znaczenia zarówno w oczach profesjonalistów z innych dziedzin, jak i w oczach samych klientów. Skutki takiej marginalizacji są następujące: zbyt pospieszne, niezgodne z regułami stosowanie procedury mediacji, brak wypracowywania pisemnych porozumień, brak czasu na realizację poszczególnych etapów mediacyjnych, ograniczony zakres spraw trafiających na mediacje itp. W takiej sytuacji specjaliści od mediacji zastanawialiby się niejednokrotnie, czy taką „rozmowę o charakterze mediacyjnym” w ogóle można nazwać mediacją.

Brak jasnego statusu mediacji jako uznanego środka interwencji w konflikt pociąga za sobą brak specjalizowania się profesjonalistów w posługiwaniu się metodą mediacji. Rozwiązaniem byłoby oczywiście usankcjonowanie prawne mediacji rodzinnych poprzez umiejscowienie ich w kodeksie cywilnym, w szczególności rodzinnym i opiekuńczym. Zapewne spowodowałyby to wzrost zainteresowania wśród profesjonalistów szkoleniem się w zakresie mediacji, jak również wzrost zainteresowania klientów wyborem mediacji jako środka rozwiązywania sporu w sytuacji możliwości zwrócenia się do sądu o nadanie ochrony prawnej wypracowanemu dobrowolnie porozumieniu. Również i sami sędziowie mając zapis w kodeksie umożliwiający im kierowanie na mediację mogliby sugerować rodzinie takie rozwiązanie w sytuacji dostrzegania szans na złagodzenie kosztów psychicznych, a często i ekonomicznych, trwającego konfliktu.

W styczniu 2000 r. został zainicjowany przez autorkę niniejszego artykułu eksperymentalny program badawczy dotyczący mediacji małżeńskich w sytuacji rozwodowej. Program ten był prowadzony we współpracy z Departamentem Spraw Rodzinnych i Nieletnich Ministerstwa Sprawiedliwości. W programie uczestniczy 26 mediatorów z Rodzinnych Ośrodków Diagnostyczno-Konsultacyjnych z terenu całego kraju, którzy przed przystąpieniem do realizacji programu badawczego przeszli odpowiednie szkolenie teoretyczno-praktyczne przygotowujące do prowadzenia mediacji rodzinnych.

Uczestnictwo w programie wymagało spełnienia kilku warunków. Między innymi: udziału w specjalnie zorganizowanym wstępnym pięciodniowym szkoleniu warsztatowym z zakresu mediacji rodzinnych, jeszcze przed rozpoczęciem programu mediacyjnego, udziału w comiesięcznych spotkaniach warsztatowych i superwizyjnych prowadzonych przez autorkę w Ministerstwie Sprawiedliwości w Warszawie przez okres dwóch lat, a przede wszystkim prowadzenia mediacji małżeńskich w praktyce. Wszystkie mediacje odbywały się dobrowolnie na terenie Rodzinnych Ośrodków Diagnostyczno-Konsultacyjnych. Małżonkowie byli bądź to kierowani na mediacje przez sędziów (współpracujących w ramach rozesłanego przez Ministerstwo pisma zachęcającego do podejmowania tej formy pomocy rozwodzącym

¹Artykuł H. Przybyły-Basisty: „Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki” ukazał się w czasopiśmie „Mediator”, 2002, nr 21, s. 5-23.

się małżonkom), bądź też mediatorzy składali bezpośrednio stronom propozycję mediacji.

Celem mediacji małżeńskich w sytuacji rozwodowej była pomoc stronom w negocjacjach dotyczących: (1) podjęcia ostatecznej decyzji dotyczącej samej istoty rozwodu (w przypadku wątpliwości lub gdy decyzja jednej ze stron, aby zakończyć małżeństwo pozostawała w sprzeczności w stosunku do drugiej strony); (2) ustalenia zasad opieki nad dzieckiem i przyjęcia rozwiązań szczegółowych, jak odwiedziny, wakacje dziecka itp.; (3) rozstrzygnięcia ustaleń finansowych i własnościowych; (4) podjęcia wszystkich innych spraw, które wymagały wspólnych rozwiązań. Do listopada 2001 roku w programie wzięło udział ogółem 332 osoby, czyli 166 par małżeńskich, spośród których 86 par zdecydowało się na udział w mediacjach a 80 nie wyraziło takiej zgody. Wskaźnik skuteczności przeprowadzonych mediacji wydaje się wysoki, gdyż 71,6% mediacji zakończyło się zawarciem porozumienia. Wynik ten jest porównywalny z rezultatami badań nad efektywnością mediacji małżeńskich na świecie, bowiem wskaźnik zgody uzyskanej w mediacjach rodzinnych waha się pomiędzy 50-80%, przy czym całkowitą zgodę (tj. we wszystkich zgłoszonych sprawach) osiągało 40-60% par małżeńskich przystępujących do mediacji, a zgodę częściową – 10-20% (Benjamin, Irving, 1995).

Niewątpliwie program badawczy spełnił kilka ważnych celów. Po pierwsze okazało się, że skuteczność przeprowadzonych mediacji jest duża. Szczegółowe wyniki badań ukazujące mechanizm przystępowania do mediacji oraz jego rezultaty są w trakcie opracowywania i zostaną zaprezentowane w osobnym opracowaniu. Po drugie, wymiernym efektem zainteresowania programem ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości było powołanie, decyzją Ministra z 22 czerwca 2001 r., Zespołu Pilotażowego ds. Mediacji Rodzinnych. Zadaniem Zespołu było wypracowanie projektu zmian legislacyjnych umożliwiających wprowadzenie zapisu o mediacjach rodzinnych do Kodeksu Cywilnego. Wyniki działań Zespołu są zamieszczone w artykule nt. mediacji opracowanym przez redakcję czasopisma „Familijsant” (pisma Stowarzyszenia Sędziów Sądów Rodzinnych w Polsce), który ukazał się w numerze 2/4-5 w grudniu 2001 roku (por. też: Przybyła-Basista, 2002b). Po trzecie, realizacja opisanych zadań badawczych pozwoliła mediatorom uczestniczącym w programie badawczym na zebranie sporego doświadczenia w zakresie mediacji małżeńskich i rodzinnych, gdyż łączyła konieczność systematycznego udziału, przez okres ponad dwóch lat, w zajęciach szkoleniowych (superwizyjno-warsztatowych) z wymaganiami przeprowadzania mediacji w praktyce i opracowaniem pisemnym analizowanych przypadków zgodnie z profilem badań.

Należy mieć nadzieję, że rozwijające się zainteresowanie mediacjami rodzinnymi w Polsce ulegnie przyspieszeniu z chwilą wprowadzenia do kodeksu cywilnego zapisu o możliwości prowadzenia mediacji. Legalizacja, zawieranych z udziałem mediatora umów, wzmocni rozwój praktyki mediacyjnej, gdyż państwo będzie pomagało w zapewnieniu mechanizmu chroniącego dobrowolnie zawierane umowy.

Bibliografia

- Beisert, M. 2000: *Rozwód. Proces radzenia sobie z kryzysem*. Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań.
- Benjamin M., Irving H.H., 1995: Research in family mediation: review and implications. *"Mediation Quarterly"*, vol. 13, no. 1, 53-82.
- Chandler D.B., 1990: Violence, fear, and communication: The variable impact of domestic violence on mediation. *"Mediation Quarterly"*, vol. 7, no. 4, 331-346.
- Duryee M.A., 1992: Mandatory mediation. Myth and reality. *"Family and Conciliation Courts Review"*, vol. 30, no 4, 507-518.
- Familijsant*, 2001, nr 2/4-5, 43-44.
- Fisher R., Ury W., 1991: *Dochodząc do tak. Negocjowanie bez poddawania się*. Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.

¹Artykuł H. Przybyły-Basisty: „Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki” ukazał się w czasopiśmie „*Mediator*”, 2002, nr 21, s. 5-23.

- Grillo T., 1991: The mediation alternative: process dangers for women. *"Yale Law Journal"*, vol. 100, 1545-1610.
- Hart B.J., 1990: Gentle jeopardy: The further endangerment of battered women and children in custody mediation. *"Mediation Quarterly"*, vol. 7, no 4, 317-330.
- Haynes J.M., Haynes G.L., 1989: *Mediating divorce*. Jossey-Bass Publishers, San Francisco-London.
- Haynes J.M., Bastine R., Link G., Mecke A., 1993: *Scheidung ohne Verlierer*. Koesel-Verlag, Muenchen.
- Kaslow F.W., 1991: The sociocultural context of divorce. *"Psychoterapia"*, nr 2, s. 111-129.
- Kaslow F.W., Schwartz L.L., 1987: *The dynamics of divorce. A life cycle perspective*. New York, Brunner/Mazel.
- Kelly J.B., Duryee M.A., 1992: Women's and men's views of mediation in voluntary and mandatory settings. *"Family and Conciliation Courts Review"*, vol. 30, no 1, 34-49.
- Lemmon J. A., 1985: *Family mediation practice*. The Free Press. A Division of Macmillan, Inc. New York.
- Milne A., Folberg J., 1988: The theory and practice of divorce mediation: an overview. In: J. Folberg A., Milne (Eds.), *Divorce mediation. Theory and practice*. The Guilford Press, New York-London, 3-25.
- Moore Ch.W., 1996: *The mediation process. Practical strategies for resolving conflict*. Jossey-Bass Publishers. San Francisco.
- Pearson J., Thoennes N., 1988: Divorce mediation research results. In: J. Folberg, A. Milne (Eds.) *Divorce mediation. Theory and practice*. The Guilford Press, NY-London, 429-452.
- Pruitt D.G., Kressel K., 1985: The mediation of social conflict: An introduction. *"Journal of Social Issues"*, Vol. 41, No 2, pp. 1-10.
- Przybyła H. 1994: *Mediacja małżeńska w sprawach rozwodowych*. W: J. Stanik, (red.), *Wybrane metody diagnostyki i interwencji psychologicznej w sądowych sprawach rodzinnych*. Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego nr 1446, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, 84-106.
- Przybyła H., Cybulski T., 1997: *Praktyka mediacji w rodzinnych ośrodkach diagnostyczno-konsultacyjnych. Stan obecny i propozycje zmian*. W: J. Stanik, (red.), *Wybrane obszary praktyki biegłego sądowego psychologa*. Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego nr 1649, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, 104-127.
- Przybyła-Basista H., 2000: Divorce mediation in Poland. In: A. Czerederecka, T. Jaśkiewicz-Obydzińska, J. Wójcikiewicz (Eds.), *Forensic Psychology and Law. Traditional questions and new ideas*. Institute of Forensic Research Publishers, Kraków, 176-180.
- Przybyła-Basista, H., 2002a: *Rozwój mediacji rodzinnych na świecie i w Polsce*. W: J.M., Stanik (red.), *Z zagadnień psychologii sądowej. Wybrane studia empiryczne*. Psychologia. Badania i Aplikacje, tom 6. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice (w druku).
- Przybyła-Basista H., 2002b: *Zmiany w prawodawstwie rodzinnym na świecie a rozwój praktyki mediacyjnej*. *Mediator*, (w druku).
- Rosenberg J.D., 1992: In defense of mediation. *"Family and Conciliation Courts Review"*, vol. 30, no. 4, 422-467.
- Saposnek D.T., 1992: Clarifying perspectives on mandatory mediation. *"Family and Conciliation Courts Review"*, vol. 30, no 4, 490-506.
- Shattuck M.T., 1988: Mandatory mediation. In: J. Folberg, A. Milne (Eds.), *Divorce mediation. Theory and practice*. The Guilford Press, New York-London, 191-209.
- Taylor A., 1988: A general theory of divorce mediation. In: J. Folberg, A. Milne (Eds.), *Divorce mediation. Theory and practice*. The Guilford Press, New York-London, 61-82.
- Wall J.A. Jr., Lynn A., 1993: Mediation. A current review. *"Journal of Conflict Resolution"*, Vol. 37, No. 1, pp. 160-194.

¹Artykuł H. Przybyły-Basisty: „Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki” ukazał się w czasopiśmie „*Mediator*”, 2002, nr 21, s. 5-23.

Walrond-Skinner S., 1986: A dictionary of psychotherapy. London-New York, Routledge & Kegan Paul.

Literatura dodatkowa w języku polskim

- Balawajder, K., 1998: Komunikacja, konflikty, negocjacje w organizacji. Wyd. UŚI., Katowice.
- Chełpa, S., Witkowski, T., 1999: Psychologia konfliktów. Praktyka radzenia sobie ze sporami. Oficyna Wydawnicza Unus, Warszawa.
- Crosby, J.F., 1998: Kiedy jedno chce odejść. Terapia związków małżeńskich. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Fischaleck, F., 1990: Uczciwa kłótnia małżeńska. Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Fisher R., Ury W., 1991: Dochodząc do tak. Negocjowanie bez poddawania się. Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- Grzesiuk, L., Tryjarska, B., 1995: Jak pomagać sobie, rodzinie i innym. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Gut, J., Haman, W., 1993: Docenić konflikt. Od walki i manipulacji do współpracy. Wydawnictwo Kontrakt, Warszawa.
- McKay, M., Davis, M., Fanning, P., 2001: Sztuka skutecznego porozumiewania się. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Pietrzyk, A. 1996. Negocjacja i mediacja jako sposoby kierowania konfliktami. *Przegląd Psychologiczny*, 3-4.
- Plzak, M., 1992: Małżeńskie katastrofy. Wydawnictwo LOOK, Warszawa.
- Przybyła-Basista, 2000a: Rola mediacji i negocjacji w profilaktyce przemocy. W: Stanik (red.), Psychologia. Badania i Aplikacje. Tom 3, Wyd. UŚI., Katowice, 49-65.
- Przybyła-Basista H., 2001: Decyzja o podjęciu mediacji w sytuacji kryzysu rozwodowego. W: K. Popiołek (red.), Człowiek w sytuacji zagrożenia. Kryzysy, katastrofy, kataklizmy. Wydawca Psychologia i Architektura, Poznań, 85-104.
- Ryś, M., 1998: Konflikty w rodzinie. Niszczą czy budują? Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej Ministerstwa Edukacji Narodowej, Warszawa.
- Stojanowska W., 1978: Mediacyjna działalność sądu rodzinnego jako czynnik przeciwdziałający dezintegracji różnych kategorii rodzin. W: Z.Tyszka, (red.). *Rodzina a struktura społeczna*. Bydgoszcz, Pomorze.
- Ury, W., 1998: Odchodząc od nie. Negocjowanie od konfrontacji do kooperacji. Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- Zubrzycka, E., 1993: Narzeczeństwo, małżeństwo, rodzina, rozwód? Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.

¹Artykuł H. Przybyły-Basisty: „Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki” ukazał się w czasopiśmie „*Mediator*”, 2002, nr 21, s. 5-23.